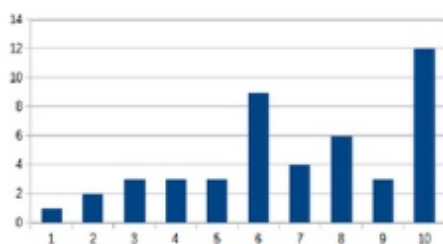




## Matura – źródło stresu czy jedynie utrapienie?

Matura zawsze była źródłem stresu dla zdających. W tym roku, z uwagi na ciągłe zmiany w wymaganiach i dalej trwającą w pamięci uczniów naukę zdalną, egzamin dojrzałości musi stanowić niezły „ból głowy” dla naszych czwartoklasistów.

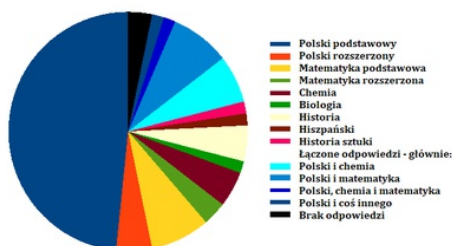
### Jak bardzo stresujesz się maturą? (średnia 6,91)



Z uwagi na to postanowiliśmy przeprowadzić ankietę wśród nich, aby zapytać, czym najbardziej się stresują, który przedmiot stanowi dla nich największe wyzwanie, a który nie.

Spośród zebranych odpowiedzi aż 51% respondentów (wiemy, jak ta liczba wygląda, ale musicie uwierzyć nam na słowo) na pytanie: „Którym przedmiotem maturalnym stresujesz się najbardziej?”

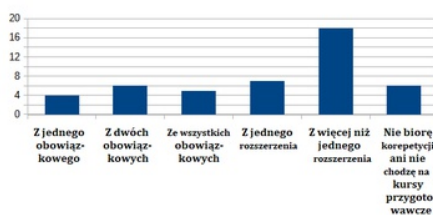
### Którym przedmiotem maturalnym stresujesz się najbardziej?



odpowiedziało „polski podstawowy”, drugą najczęściej

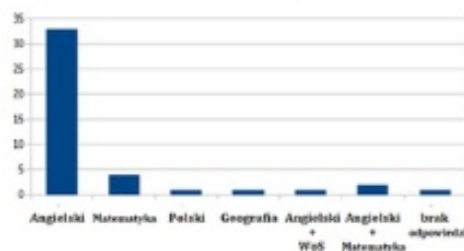
wybraną odpowiedzią była „chemia” (z wynikiem 13%), a „podium” zamknęła matematyka podstawowa (z 9%). Z kolei zdecydowanie najłatwiejszym przedmiotem dla naszych maturzystów będzie angielski (aż trzy czwarte odpowiedzi). Najwięcej osób spośród respondentów zadeklarowało w badaniu, że poważniej do matury zaczęło się uczyć 2-4 miesiące temu. Według ankiety uczniowie naszego liceum uczą się do matury średnio mniej niż 2 godziny dziennie (52% ankietowanych) lub 4-6 godzin (35%). Więcej niż 6 godzin uczy się jedynie 13%. Wartym uwagi jest pytanie: „Z ilu przedmiotów maturalnych bierzesz korepetycje/chodzisz na kursy przygotowawcze?”

### Z ilu przedmiotów maturalnych bierzesz korepetycje/chodzisz na kursy przygotowawcze?



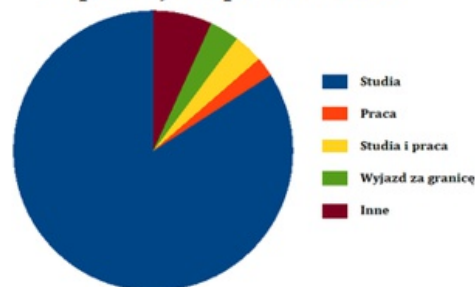
Aż 39% respondentów przed maturą bierze korepetycje z więcej niż jednego rozszerzenia, druga najczęściej wybierana odpowiedź - „Z jednego rozszerzenia” uzyskała tylko 15%. Podobnie za to prezentują się plany naszych maturzystów po maturze – aż 84% z nich zamierza po egzaminie iść na studia (pracę planuje zaledwie 8%).

### Który z przedmiotów maturalnych będzie dla Ciebie najłatwiejszy?



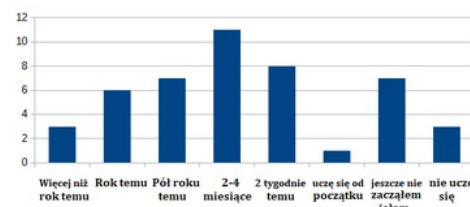
Jednym z wyników – bez wątpienia wartym uwagi – jest odpowiedź: „Ślub z bogatą dziewczyną”. W ogólnej ocenie maturą na poziomie 10/10 stresuje się 26% respondentów, dalej 6/10 (20%) oraz 8/10 z odsetkiem 13% badanych.

### Co planujesz po maturze?



Co by się nie działo, drodzy maturzyści, pamiętajcie jedno: jesteśmy z Wami!

### Kiedy zacząłeś/zacząłaś poważniej uczyć się do matury?



# Kubański fenomen z José - wywiad z naszym absolwentem - Lechem Miodkiem



*Lech Miodek - absolwent Szkoły Głównej Służby Zagranicznej, wieloletni pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, praca w placówkach dyplomatycznych RP w Hawanie (attaché), Rio de Janeiro (II sekretarz), Dżakarcie (I sekretarz), Brasilii (radca) i Santiago de Chile (radca – minister pełnomocny); wykładowca CESLA UW.*

**Co zachęciło Pana do pracy w służbie zagranicznej akurat w krajach hiszpańskojęzycznych?**

Byłem w klasie młodszy od pozostałych uczniów i tak naprawdę od początku nie było mi łatwo. Dlatego przede wszystkim wyznaczyłem sobie cele w nauce i w sporcie. Po otrzymaniu bardzo dobrych wyników na maturze trudno mi było zorientować się w tym, co będę robić w życiu. Tak naprawdę o mojej przyszłości zdecydowała za mnie pani profesor od łaciny, która wzięła wszystkie potrzebne dokumenty i zaniósła na uczelnię, po czym, gdy mnie spotkała, powiedziała mi, iż powiadomią mnie o egzaminie. Okazało się, że bardzo mi pomogła, a dostanie się na studia w Szkole Głównej Służby Zagranicznej nie

sprawiło mi trudności.

Wcześniej zostałem wybrany jako delegat Polski na Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, który odbywał się w Warszawie w 1955 roku. To było moje pierwsze zetknięcie się z młodzieżą innych krajów. Trudno było mi się z nimi porozumieć, ponieważ nikt nie znał języka rosyjskiego, którego wówczas u nas uczono. Tak naprawdę rozmawiałem głównie po łacinie. Pamiętam, że spodobali mi się uczestnicy delegacji chilijskiej i w sumie chyba to było pierwszym impulsem do nauczenia się języka hiszpańskiego.

**Jak Pan wspomina czasy licealne?**

Czasy licealne wspominam bardzo dobrze. Tak naprawdę moje szkolne życie kształtowane było głównie przez nauczycieli, którzy tworzyli większość wspaniałych historii. Nauczyciel wf-u np. zabraniał nam gry w piłkę nożną, twierdząc, że to gra dla furmanów i synów robotników, nie dla nas oraz że to sport, który nie jest kulturotwórczy. Dyrektor, pani Zofia Ringmanowa, była niewysokiego wzrostu, ale charakter miała nieprawdopodobny i wszyscy się jej baliśmy. Z nauczycielem fizyki miałem świetne

relacje. Oszczędził mnie, kiedy nie przygotowałem się do odpowiedzi i pozwolił nauczyć się w późniejszym terminie, co sprawiło, że doskonale zapamiętałem wszystko na temat indukcji. Wspomniana już przeze mnie profesor łaciny, Helena Kisielewska, pomogła mi wybrać studia. Tak naprawdę wszyscy ci nauczyciele nie tylko uczyli, ale sprawiali, że życie w szkole było barwne i różnorodne.

**Którą z placówek, gdzie pełnił Pan funkcje dyplomatyczne, wspomina Pan najlepiej?**

Trudno powiedzieć. Każde miejsce miało zarówno swoje zalety, jak i wady, naprawdę trudno jest to wyważyć. Nie jestem w stanie tak po prostu odpowiedzieć na to pytanie. Rozmawiałem o mojej karierze z byłym już ambasadorem Kuby, Jorge Martí Martinezem, który zasugerował mi napisanie książki. Tak też zrobiłem. Postanowiłem przedstawić w niej fragment mojego życiorysu zawodowego.

**Czy trudno było Panu opuścić ojczyznę i zamieszkać w obcym kraju? Jak się Panu to udało?**

Nie, skądże! To była chęć poznania świata, wyrwania się. Po to uczyłem się, żeby przeżyć taką przygodę. Tak naprawdę bez wątplenia mogę stwierdzić, że miałem mnóstwo szczęścia. Kiedy minister Adam Rapacki (ówczesny minister spraw zagranicznych) udawał się na pierwszą po wojnie wizytę dyplomatyczną na Kubę, zwrócił się do mnie z propozycją sekretarzowania. I wtedy dzięki znajomości hiszpańskiego, doświadczeniu oraz wiedzy w wieku 23 lat zostałem sekretarzem ministra i poleciałem z nim na Kubę. Na pewno był to dobry start dla mojej kariery i coś, co w przyszłości mi pomogło.

Proszę sobie wyobrazić, że parę miesięcy później, przyszedł

październik 1962 roku, kryzys nuklearny i tak naprawdę znów nam wszystkim groziła zawierucha wojenna, III wojna światowa. Wówczas powierzono mi zadanie śledzenia dosłownie wszystkiego, co dzieje się wokół Kuby i na Morzu Karaibskim. Siedziałem na nasłuchu przy radioodbiorniku, który się nazywał „Satelit”. Piszę o tym szczegółowo w swojej książce. Rezultatem wydarzeń październikowych była śmierć prezydenta Stanów Zjednoczonych, Johna F. Kennedy'ego oraz odsunięcie od władzy sekretarza generalnego KPZR, N. Chruszczowa. Zachęcam do przeczytania „Kubańskich fenomenów” z uwagi na wątki, o których nawet profesjonaliści mogą nie wiedzieć.

K.P. & K.K.

## JoséSong 2023



Jak co roku nasza szkoła brała udział w organizacji Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Obcojęzycznej dla młodzieży ze szkół ponadpodstawowych oraz studentów do 26 roku życia. Konkurs przeprowadzany od 2015 roku doczekał się już VII edycji. Przesłuchania miały miejsce na wydziale Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego, natomiast gala wręczenia nagród odbyła się na

scenie Bielańskiego Ośrodka Kultury. Festiwal daje możliwość młodzieży z całej Polski pokazania swojego talentu poprzez wykonanie utworu w języku francuskim, włoskim, niemieckim, rosyjskim, ukraińskim, angielskim czy hiszpańskim. Jedną z uczestniczek, Kornelia wyznała, że zobaczyła ogłoszenie na Facebooku. Zainteresowało ją to, jak profesjonalnie przeprowadzany jest ten konkurs. Jej uwagę zwrócił także bogaty skład jury, które dzieli się na jury językowe i jury muzyczne.

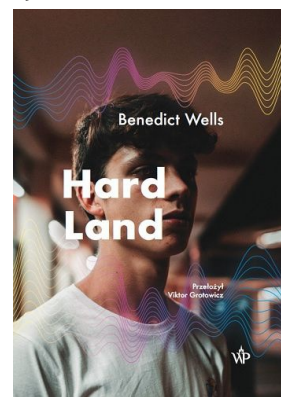
Tegoroczna edycja zakończyła się 31 marca uroczystą galą wręczenia nagród, podczas której ogłoszono zwycięzców i przyznano wyróżnienia. Nagrodę Grand Prix 2023 otrzymała Zuzanna Urbanik. W kategorii Uczniowie Szkół Ponadpodstawowych pierwsze miejsce zajęła Daria Salomon, drugie - Kinga Wołoszyn, a trzecie - Ewa Rejman. W kategorii Studenci do 26 roku życia na podium stanęli: Katarzyna Wygnaniec, Aleksandra Pieczkowska i Trio „Zorze”. Serdecznie gratulujemy wszystkim zwycięzcom i życzymy dalszych sukcesów!

A.P.

## Wiosenne czytanie, czyli co warto przeczytać tej wiosny

Pora roku, z którą powszechnie kojarzymy czytanie książek, to jesień. Kiedy za oknem jest szaro, wiele osób jako sposób odpoczynku wybiera właśnie czytanie. Przyjemnie jest okryć się kocem, pić gorącą herbatę i przy tym zanurzyć się w lekturze. Dla bardzo wielu osób są to idealne warunki, aby sięgnąć po książkę. Jednak nie tylko jesień jest dobrym czasem, aby poszerzać swoje czytelnicze

horyzonty. Wiosna to także świetny czas, aby czytać. Pogoda robi się coraz przyjemniejsza, jest coraz cieplej, a dni są coraz dłuższe. Jest to idealna okazja, aby wybrać się do parku z książką lub wyjść do ogrodu, jeśli ktoś ma taką możliwość. Właśnie z tego powodu mam dla Was propozycje książek, które możecie przeczytać podczas tej wiosny.



Moją pierwszą propozycją jest książka „Hard Land” Benedicta Wellsa. Nie jest zbyt popularna, ale po jej przeczytaniu stwierdziłam, że jest zdecydowanie warta tego, aby więcej osób się o niej dowiedziało. Opowiada ona o losach piętnastoletniego Sama, którego życie bardzo zmieniło się w trakcie jednego lata. Na początku poznajemy go jako raczej samotnego, cichego chłopca. Sam dorasta, jednak dla niego ten czas jest o wiele trudniejszy niż dla rówieśników. Jego matka poważnie choruje (i nie, to wcale nie jest duży spojler, ponieważ dowiadujemy się o tym już na początku książki). Jest to dla bohatera dodatkowe obciążenie. Sam podejmuje tego lata wakacyjną pracę w starym kinie i ta decyzja wprowadzi wiele zmian w jego życiu. „Hard land” to książka, która w niezwykle sposób pokazuje nie tylko okres dorastania, zawieranie nowych relacji, przyjaźni i próbowanie nowych rzeczy, ale także mocno skupia się na żalobie i towarzyszącemu jej cierpieniu. Utwór Wellsa bardzo zapadł mi w pamięć i jestem pewna, że zostanie tam na długo. 3

Serdecznie zachęcam do przeczytania tej powieści.

Jeśli ktoś ma ochotę na luźniejszą lekturę, to również przychodzę z pomocą. Tym razem to bardziej znana propozycja, a mowa tu o serii „Dotknij mnie” Tahereh Mafi. Jest to wznowienie cyklu, który był wydawany już wcześniej pod tytułem „Dotyk Julii”. To, że seria została ponownie wydana, mówi samo za siebie. Poznajemy w niej historię Juliette, której dotyk ma przerażające działanie - sprawia innym okropny ból. Z powodu swojej siły bohaterka przez bardzo długi czas była odizolowana od reszty świata, ale wkrótce może się to zmienić. Juliette będzie poznawać swoją siłę i odkrywać jej różne właściwości. Więcej nie będę zdradzać. Aby się dowiedzieć, co działo się w tej opowieści, musicie koniecznie sięgnąć po książki Tahereh Mafi. Uważam, że jest to idealna propozycja na wiosenny weekend, aby oderwać się od codziennych obowiązków i zanurzyć się w historii Juliette.



Mam nadzieję, że któraś z podanych przeze mnie propozycji przypadnie części z Was do gustu. Według mnie są to książki naprawdę warte uwagi. Jeśli jednak nie trafiłam w wasze upodobania, to i tak zachęcam was do czytania w wiosnę (i nie tylko). Myślę, że wielu z Was ma w głowie tytuły książek, które od dawna chcieliście przeczytać - więc nie czekajcie i czytajcie!

K.S.

## Wywiad z Panią Aleskandrą Błaszkwicz-Wolską



### Co zainspirowało Panią do nauki poznając nowe kultury? języków?

Zawsze lubiłam uczyć się języków, ale głównie to moja nauczycielka hiszpańskiego w liceum mnie do tego zainspirowała. Jest fascynującą osobą i byłam zachwycona tym, jak mówiła po hiszpańsku. Właśnie dzięki niej zaczęła się moja pasja do tego języka. Ostatnio, spotkałyśmy się nawet na konferencji w Gdyni. Gdy mnie zobaczyła, powiedziała: „O, to jest ta Ola, ta wymiataczka”. Bardzo miło mi się wtedy zrobiło.

### W jakich językach jest się w stanie Pani komunikować?

Hiszpańskim, portugalskim, francuskim i angielskim. Poznałam trochę niemieckiego oraz rosyjskiego, ale nie za bardzo się do nich przyznaję. Na co dzień używam najczęściej hiszpańskiego i angielskiego.

### Podobno dużo Pani podróżuje. Jakie kierunki najczęściej Pani wybiera?

Ostatnio trochę mniej podróżuję ze względu na małe dzieci. Jednak specjalne miejsce w moim sercu ma Hiszpania - szczególnie Andaluzja, w której spędziłam kilka miesięcy na Erasmusie. No i uwielbiam Grenadę, to jest moja miłość od zawsze.

### Na co zwraca Pani uwagę,

Staram się je szanować. Myślę, że to jest najważniejsze. Pamiętam, że pierwsze zderzenie z *corridą* w Hiszpanii było dla mnie ciężkie ze względu na moją miłość do zwierząt. Przez szacunek do kultury tradycje obcych krajów możemy potraktować zupełnie inaczej.

### Jakie są Pani inne zainteresowania?

Oprócz języków moje zainteresowania są dosyć rozbieżne. Interesuję się zwierzętami i ich behawiorystką, szeroko pojętą kryminalistyką - lubię książki, filmy o tej tematyce. Ogólnie, bardzo lubię czytać. Trochę interesuję się fotografią, chociaż teraz poświęcam na to mniej czasu. Bardzo lubię pedagogikę Montessori, więc dużo czytam na ten temat i trochę się w tym odnajduję. Ostatnio też polubiłam sport, trenuję pole dance.

### Z którym domem Hogwardu, się Pani identyfikuje?

Myślę, że najbardziej z Gryffindorem. Hermione jest postacią, która trochę przypomina mnie z dzieciństwa. W podstawówce tak jak ona byłam pilną uczennicą i miałyśmy dosyć podobne charaktery. Dlatego Gryffindor jest mi tak bliski. Jestem fanką świata Harry'ego Pottera.

A.G. & A.R.

# Projekta proste a skuteczne Poruszenie ziemi Ziemią



Claughton Aerial Ropeway to zbudowana w 1924 kolejka materiałowa (kolej linowa), która codziennie przenosi 300 ton ciężkiej skały przez ponad 2 km i nie potrzebuje do tego ani elektryczności, ani paliwa. Zamiast tego korzysta z grawitacji, która ściąga do pobliskiej wytwórni cegieł ciężkie, wyładowane kamieniem kontenery i wciąga stare z powrotem do kopalni. Ze względu na to, że kamień jest przenoszony z góry na dół, a kontenery są zsyłane w regularnych odstępach, siła ciężkości zjeżdżających pełnych kontenerów wnosi puste w górę. Mechanizm jest zbudowany podobnie jak pasażerska kolej gondolowa. O ile skonstruowanie takiego systemu z pewnością wymagało wiele poświęcenia i precyzji, same zasady, na których opiera się, są bardzo proste. Dlaczego podaję tę informację? Ponieważ większość osób pewnie pomyślałaby, że wyciągarka wykonująca tak ciężką pracę powinna być albo elektryczna, albo spalinowa. A nie są to rozwiązania idealne, ponieważ wymagają one własnego paliwa w przeciwieństwie do grawitacyjnej kolei materiałowej. Pokazuje to, że nie zawsze najlepsze rozwiązania są możliwe do osiągnięcia za pomocą nowoczesnych technologii ani najbardziej popularnych źródeł zasilania. Czasami wystarczy tylko prosty, przyziemny i efektywny pomysł, oraz odrobina wysiłku. Ale

cóż, proste, przyziemne i efektowne pomysły oraz wysiłek to istny

kryptonit dla współczesnego człowieka... P.L.

## Wynik lepszy niż gra

**Reprezentacja Polski po dwóch kolejkach eliminacji Euro 2024 ma w dorobku trzy punkty. Pierwsze spotkania biało-czerwonych za kadencji Fernando Santosa nie dały zbyt wielu powodów do optymizmu. Tragedia w Pradze, załamanie Santosa i wynik lepszy niż gra z Albanią.**

Przed debiutem Fernando Santosa dyskutowano o tym, w jakim składzie biało-czerwoni zagrają w defensywie. Niedostępny z powodu kontuzji był Kamil Glik. Pod znakiem zapytania stał występ Jana Bednarka, który przyjechał na zgrupowanie z obitymi żebrami. Z kolei Jakub Kiwior był bez rytmu meczowego po transferze do Arsenalu. Trener naszej reprezentacji nie miał więc dużego wyboru i postawił na Kiwiora. Spotkanie w Pradze nie trwało jeszcze 140 sekund, a Czesi prowadzili już 2:0. Biało-czerwoni byli w strachu. Dwie akcje, które przyniosły rywalom gole, wręcz ośmieszyły formację obronną Polaków. obrońcy mieli problemy z właściwymi reakcjami i ustawieniem. Kiwior był niepewny, wybierał złe pozycje, a do tego przegrywał pojedynki z rywalami. Krycie przeciwników praktycznie nie istniało. Kiwior rozegrał przeraźliwie złe spotkanie. Gracz Arsenalu zanotował 16 (!) strat.

Bednarek dorzucił do tego dziewięć. Po tym meczu nie ma za bardzo kogo chwalić. Polska przegrała z Czechami 1:3 i wstydliwie rozpoczęła eliminacje do mistrzostw Europy. Ekipa Santosa miała kłopoty przy każdej akcji ze strony Czechów, co nie wróżyło dobrze przed meczem Polaków z Albanią.

Po katastrofalnym meczu z Czechami polscy kibice mieli prawo spodziewać się kolejnego słabego meczu w wykonaniu biało-czerwonych. Choć to Polacy byli tą dominującą drużyną, to widać było, że mają problemy z Albańczykami. Jedyną bramkę tego bezbarwnego meczu strzelił w 41. minucie Karol Świdorski. W tym meczu mieliśmy przynajmniej zawodników, z których możemy być dumni. Jednym z nich jest bez wątpienia Salamon, który na co dzień gra w Lechu Poznań. Solidnie zagrał też Kamiński, po którego strzale piłka odbiła się od słupka i pozwoliła Świdorskiemu na pokonanie bramkarza rywali. Styl gry naszej reprezentacji pozostawia wiele do życzenia, natomiast najważniejszy jest fakt, że Polacy zdobyli 3 punkty. Po dwóch marcowych spotkaniach zajmujemy obecnie 2. miejsce w grupie, z 1 punktem straty do liderów – Czech, którzy zremisowali z Mołdawią.



# Sanepid a sprawa José – felieton



Mieliśmy okazję słyszeć – w okresie okołoferyjnym – o ciekawym incydencie, który miał miejsce w naszym liceum. Otóż jak wiemy, w naszej szkole funkcjonuje radio TOKJosé – jest to radio szczególne, ponieważ nie tylko nadaje audycje mówione, ale też puszcza muzykę w trakcie przerw, chcąc umilić czas uczniom odpoczywającym między jednym przedmiotem a drugim. Kiedy połączymy tę szlachetną ideę z faktem, że w trakcie przerw część uczniów odpoczywa w salach, natomiast część przemieszcza się korytarzami do następnej klasy i prowadzi w tym czasie ożywione dysputy na wszelkie możliwe tematy – wyłania nam się obraz korytarzy, które są zatłoczone, gwarne, wręcz hałaśliwe, nie do wytrzymania. Taka sytuacja nie spodobała się rodzicowi jednego z uczniów, który postanowił zgłosić sprawę do lokalnego ośrodka sanepidu. Sanepid jak to sanepid – zwykle nie reaguje zbyt szybko, ale w tym przypadku wziął się do roboty i sprawę postanowił sprawdzić. Wysłał do naszego ośrodka nauki i kształcenia dwie panie kontrolerki, które miały za zadanie sumiennie skontrolować, czy uczniom José Martí nie dzieje się krzywda na polu wrażeń słuchowych (wszak słuch jest im

potrzebny do słuchania wiadomości przekazywanych przez kadrę nauczycielską na lekcjach). Załoga TOKJosé była zdziwiona, że sprawą głośności muzyki (o którą, notabene, nikt wcześniej nie zgłaszał obiekcji), postanowiono się zająć na „tak wysokim szczeblu”. Jednak utrudniać kontroli nie wypada. Zatem panie kontrolerki przyszły, obejrzały studio, wysłuchały objaśnień, gdzie muzyka leci, że w salach i na niektórych piętrach głośniki nie są włączone (piętro z sekretariatem). Potem postanowiły, zgodnie z obowiązkami, zmierzyć poziom hałasu na przerwach, czy to w losowym miejscu korytarza, czy to pod samym głośnikiem. Co

najciekawsze, przeprowadzone próby wykazały, że głośność muzyki i gwaru na korytarzu nie przekracza ustalonych norm, i szanowny Sanepid nie musi w żaden sposób interweniować. Ucieszyło to wszystkich zainteresowanych, od dyrekcji, przez TOKJosé, na paniach kontrolerkach kończąc. A propos zakończenia, chciałbym z tego miejsca podziękować zatroskanemu rodzicowi ucznia za „obywatelską postawę” (ciekawi mnie zresztą, czy uczeń wiedział o pomysle rodzica) i powiedzieć, żeby na przyszłość nie zawracał głowy paniom z sanepidu, ponieważ, parafrazując klasyka, „korytarz głośny był, jest i będzie”.  
K.P.

## Ekologiczne nawozy i jak je stworzyć

Nareszcie nastąpiła wiosna. Zmęczone chłodem i trudami zimy rośliny próbują przebić się przez zamrożoną ziemię i wypuścić swoje kwiaty i liście. Jeżeli chcemy cieszyć się efektami ich ciężkiej pracy, powinniśmy je w jakiś sposób wesprzeć. Z pomocą babci udało mi się zgromadzić kilka tradycyjnych sposobów na uzyskiwanie naturalnych nawozów. Pierwszym z nich jest **odpowiednio sfermentowana trawa**. Skoszoną trawę wkłada się do czarnego plastikowego worka i zalewa ciepłą wodą. Taką mieszankę zostawia się na kilka tygodni na słońcu („Trzymasz ten wór na słońcu tak długo, aż sobie przypomnisz, że tam jest” - babcia). Tak przygotowana trawa jest świetnym podłożem dla nowo sadzonych roślin. Trzeba jedynie pamiętać, żeby po zasadzeniu w niej rośliny zasypać ją z wierzchu ziemią, aby dalej mogła gnąć.

Może już słyszeliście o sypaniu



**fusów kawowych i herbacianych** pod rośliny. Należy jednak pamiętać, że powinno się je sypać jedynie pod iglaki, gdyż innym roślinom mogą szkodzić. Są one wspaniałymi nawozami np. dla tuj. Jeżeli macie w okolicy drzewa iglaste, z pewnością zauważyliście, że nie rośnie pod nimi trawa. Jedną z przyczyn tego zjawiska jest wpływ zawartych w igłach substancji na pH ziemi. Grunt pod drzewami iglastymi ma odczyn kwasowy, podczas gdy trawa woli ziemię z odczynem zasadowy. Jeżeli np. drzewo iglaste zostało ścięte, warto posypać teren wokół niego drobno pokruszonymi skorupkami jaj. W ten sposób zmieniamy pH na takie, które jest bardziej przyjazne dla trawy, co pozwala jej tam rosnąć. Innym wspaniałym nawozem jest **popiół drzewny**. Bogaty w związki

elementarne posiada właściwości odkwaszające i jest świetnym nawozem pod rośliny lubiące pH zasadowe, takie jak np. dereń czy jaśminowiec. Warto jednak zauważyć (tyczy się to również skorupki jaj), że popiołu nie należy sypać pod rośliny kwasolubne, takie jak jagoda kameczacka, borówka wysoka czy wszelkie rośliny iglaste.

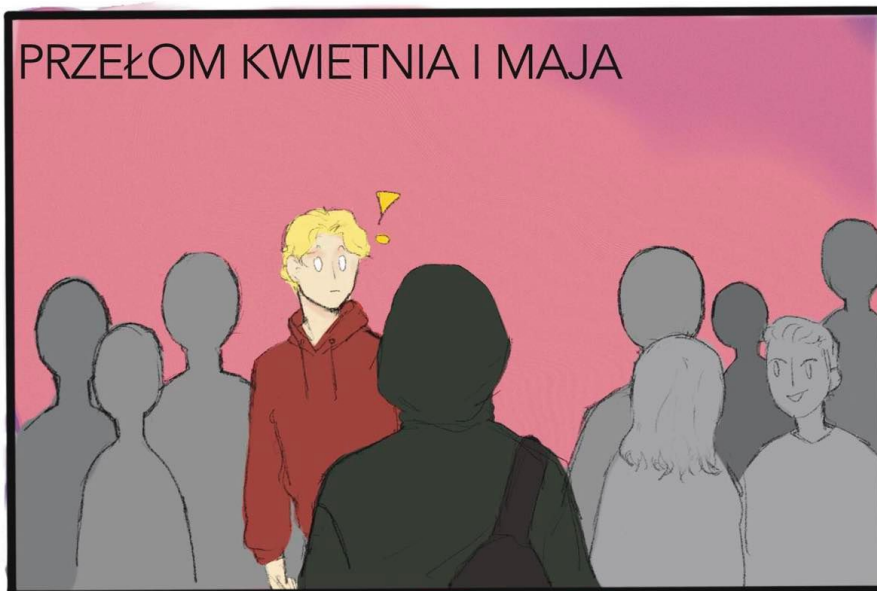
Ostatnim nawozem, a raczej płynem wspomagający wzrost roślin jest... **woda po gotowanych ziemniakach!** A także woda po gotowaniu różnych warzyw bądź makaronu. Nie wylewamy jej, jeżeli mamy swój ogródek! Woda taka bogata jest w substancje zapasowe, np. skrobię oraz inne ważne dla roślin składniki, które są kluczowe dla prawidłowego ich rozwoju. Należy jednak pamiętać, że przed użyciem tej mikstury powinno się najpierw poczekać, aż się schłodzi – nie wolno podlewać roślin gorącą wodą!!!

Na koniec chciałabym dodać, że babcia nie zaleca używania liści jako nawozu, gdyż często w liściach zbieranych z gruntu znajduje się dużo pasożytów lub bakterii będących nośnikami różnych chorób, które mogą przenieść się na roślinę.

Mam nadzieję, że te rady przydadzą się Wam i będziecie mogli ich kiedyś użyć.

Pamiętajmy przy tym, że właściwa selekcja i powtórne użycie surowców wykorzystywanych w gospodarstwie domowym jest ważne nie tylko dlatego, że możemy pomóc naszym roślinom pięknie się rozwijać. Recycling chroni przyrodę, a zmniejszenie ilości śmieci wywożonych do utylizacji oznacza ograniczenie emisji CO<sub>2</sub> i negatywnego wpływu na otoczenie. A domowe odpadki kuchenne zbyt często odruchowo wyrzucamy do kosza na śmieci. Zupełnie niepotrzebnie!

N.L.

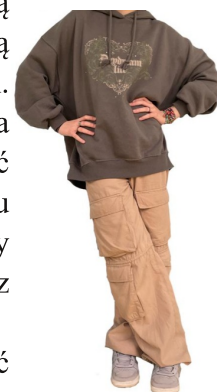


Aleksandra  
Prędoła d30.03

## Jest to GUCCI Ach ta wiosna!

Już od dłuższego czasu można zauważyć, że modne stały się rzeczy oversize, co widać po strojach uczniów naszej szkoły. Co do kroju spodni, coraz częściej uczniowie José wybierają cargo, do których pasuje praktycznie wszystko – od sweterków po crop topy. Jeśli chodzi o górę strojów, to dominują bluzy oversize wszelkiego rodzaju, które oprócz

tego, że są wygodne, to dodają uroku stylizacjom. Już powoli można również zauważyć różnego rodzaju sukienki czy spódniczki z kwiatowymi wzorami. Widać też u Was dużo pastelowych kolorów, takich jak np. zielony czy żółty, które kojarzą się już z wiosną. Wiele osób nosi



bransoletki oraz pierścionki robione ręcznie. Jest to tak zwana biżuteria handmade. Myślę, że taka forma biżuterii stała się popularna, ponieważ jest ona unikatowa i mało prawdopodobne, że ktoś z naszego otoczenia będzie miał tak samo wykonany pierścionek lub bransoletkę. Najczęściej taką biżuterię można wykonać z małych koralików lub z kolorowej muliny.



A.W. & W.J.

## Wegetariański sos koreański

### Składniki:

- 1 cebula
- passata pomidorowa
- 2 marchewki
- pół korzenia selera
- 2 łyżki oleju
- kimchi
- ryż

### Sposób przygotowania:

Obrać i pokroić wszystkie warzywa w kostkę. W międzyczasie przygotować ryż i rozgrzać tłuszcz na patelni. Wrzucić parę kropel wody na patelnię i jeśli zacznie skwierczeć, to znaczy, że jest gotowa do wrzucenia korzenia selera. Po pewnym czasie dorzucić pozostałe warzywa i smażyć aż się z skarmelizują. Jeśli przez nieuwagę zaczną się przypalać, należy dodać wody lub bulionu. Następnie dodać passatę pomidorową i gotować aż do zagęszczenia sosu. Po tym czasie można dodać również kimchi, czyli koreańską kiszoną lub fermentowaną kapustę w paście paprykowej. Wymieszać z przygotowanym ryżem i zajądać ze smakiem



## Babeczki czekoladowo - bananowe

### Składniki:

- 220 g mąki pszennej
- 1,5 łyżeczki proszku do pieczenia
- 2 łyżki kakao
- tabliczka gorzkiej, deserowej lub mlecznej czekolady (w zależności od preferencji słodkości babeczek)
- 80 g cukru
- 2 jajka
- 125 ml oleju
- 4 łyżki mleka
- 3 banany (najlepiej dojrzałe)
- dodatkowo jeden banan do dekoracji



### Sposób przygotowania:

Przesiej mąkę, kakao oraz proszek do pieczenia do miski. Posiekaj czekoladę i dodaj. W oddzielnej misce utrzyj jajka z cukrem, dodaj olej i mleko. W międzyczasie nastaw piekarnik na 180° (grzanie góra dół). Zmiażdż banany (najlepiej dojrzałe) widelcem. Dodaj do mokrych składników. Połącz suche i mokre składniki ze sobą (najlepiej zrobić to ręcznie). Wyrabiać do momentu uzyskania gładkiej masy. Przelej ciasto do blaszki wyłożonej gotowymi lub zrobionymi z papieru do pieczenia papilotkami. Można ciasto udekorować plasterkami banana. Piecz przez 25-30 min. w temperaturze 180°. Sprawdź patyczkiem/ wykałaczką przed wyjęciem, czy ciasto jest już gotowe.

Smacznego!

Z.W. & J.W.

### Redakcja:

Nina Lipka, Antoni Koć, Krzysztof Krzywicki, Wiktoria Pajdzińska, Kamil Prusak, Olivia Szymańska, Zuzanna Wiczuk, Aleksandra Rzeźnik, Przemysław Lipka, Julia Wasilewska, Alicja Gocławska, Agnieszka Poradzińska, Mateusz Celiński, Aleksandra Prędotą, Anna Walczak, Wiktoria Junak, Klaudia Smaga, **Opiekun:** Agnieszka Kucharczyk